



WOJCIECH M. BARTEL

ADAM VETULANI

(W pięćdziesięciolecie pracy naukowej)

1. W styczniu 1975 roku upłynęło pół wieku od chwili, gdy w *Liber Rigorosorum Facultatis Iuridico-Politicae Universitatis Jagellonicae* (tomus XX) odnotowano nadanie Adamowi Vetulaniemu tytułu doktora praw¹. Promotorem jego był Stanisław Kutrzeba, kontynuator świetnych tradycji krakowskiej szkoły historyczno-prawnej. Vetulani, rozpoczynając w roku 1919 studia prawnicze, nie zamierzał poświęcić się pracy naukowej i to jeszcze w zakresie historii prawa. Chciał zostać adwokatem. Z zamiaru tego nie zrezygnował — jak sam wyznaje — nawet po wpisaniu się w 1921 roku w poczet seminarzystów profesora Kutrzeby. Stało się jednak inaczej. Mistrz rychło zorientował się w możliwościach swego wybijającego się ucznia. W latach 1923—1925 Vetulani publikował — dzięki życzliwemu poparciu Kutrzeby — pierwsze swe prace z zakresu dawnego prawa sądowego, uprzednio referując je na tak kompetentnym forum, jakim były posiedzenia Wydziału Historyczno-Filozoficznego Polskiej Akademii Umiejętności. Kutrzeba rozumiał doskonale ogromną rolę, jaką w formacji intelektualnej młodego pracownika nauki odgrywają studia zagraniczne. Wiedział o tym z własnego doświadczenia, wspominając swe podróże naukowe do Paryża i Rzymu, dokąd go skierował jego mistrz Bolesław Ulanowski. Dzięki staraniom Kutrzeby Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przyznało Vetulaniemu w roku 1924 roczne stypendium do Francji na rok akademicki 1925/26. Kutrzeba wybrał dla swego ucznia Francję, gdyż był zdania, że Francuzi „raczej jakością dzieł niż ilością posuwają naprzód historię”, a „nasza

¹ Dane bio-i bibliograficzne życia i działalności Profesora Adama Vetulaniego zob. w „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, nr 9 (I I — 31 XII 1956), Toruń 1958, s. 50—55. Wykorzystałem również materiały znajdujące się w Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego.

historiografia stoi wyżej od niemieckiej, choć w tyle [...] za francuską”. Nie znaczy to oczywiście, by nie doceniał zasług nauki niemieckiej. Owszem, stwierdzał, że „bez wątpienia [Niemcy — m.d.] przewyższali nas organizacją pracy, zwłaszcza wydawniczej”. Zarzucał im jednak „roz-wlekłość prac i przeładowanie ich erudycją”². Spostrzeżenia te zapadły widocznie głęboko w pamięci Adama Vetulaniego, którego prace — za-równo dawniejsze jak najnowsze — umiejętnie łączą w sobie niemiecką *Gründlichkeit* z lekkością francuskiego *esprit*.

Udając się na studia do Francji w roku akademickim 1925/26, Vetu-lani zabawił czas jakiś w Uniwersytecie Praskim, pracując na semina-riach profesorów Kadleca i Kaprasa. We Francji studiował głównie w Strasburgu pod kierunkiem Ernesta Champeaux oraz Fritza Kienera. Rządziej zaglądał do paryskiej Sorbony. Osiągnięcia jego ówczesnych prac były duże. Opracował bowiem rzecz o średniowiecznej kapitule katedralnej w Strasburgu. Studium to ukazało się już po jego powrocie do kraju w „Collection d'études sur l'histoire du droit et des institutions de l'Alsace” (9)³. W dziele tym nawiązywał do długiego szeregu studiów zapoczątkowanych przez naukę francuską i niemiecką od końca XVIII stulecia, stawiając sobie ambitne zadanie opracowania słabo znanych pro-blemów: wprowadzenia zasad życia kanonicznego w środowisku stras-burskiego kleru katedralnego oraz stosunków prawnych między ordyna-riuszem i kapitułą do końca XIII wieku. Zdawał sobie jednak sprawę z tego, że wobec braku lub też szczupłości materiałów źródłowych nie zdoła omówić szeregu ważnych kwestii, takich jak uprawnień kapituły, zwłaszcza jej kompetencji sądowniczych i dyscyplinarnych oraz admini-stracji diecezji *vacante sede*.

Praca ta spotkała się z żywym i życzliwym odzewem wśród europej-skich kanonistów. Wysoko ocenił ją w swej recenzji uczony niemiecki Aloys Schulte⁴. Podkreślał walory warsztatu naukowego, solidną pod-budowę źródłową wykładu, obiektywną ocenę dotychczasowego stanu ba-dań i to, co szczególnie mile go uderzyło, że „Autor życzliwie ocenił niemiecki dorobek naukowy lat 1871—1918”. Nie ukrywał też swoich spostrzeżeń krytycznych. Niemniej w konkluzji stwierdzał, że za znako-mite opracowanie dziejów średniowiecznej kapituły strasburskiej „będzie się wdzięcznym Vetulanemu”. Natomiast recenzenta francuskiego Michel le Grand'a⁵ zafrapowały w omawianej pracy dwie istotne kwestie: kształ-

² St. Kutrzeba, *Wady i zadania naszej historiografii*, Kraków 1916, 8.

³ Liczby arabskie podane w nawiasach oznaczają pozycje w *Spisie publikacji* Adama Vetulaniego z lat 1923—1937, zob. niżej s. 205—223.

⁴ „Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte, Kanonistische Abtei-lung”, XVIII, 1929, 593—597.

⁵ „Revue historique de droit français et étranger”, Quatrième série, Huitième année, 1929, 805—807.

towanie się autonomii kapituły w Strasburgu oraz jej skład osobowy. Warto bowiem zaznaczyć, że należeli do niej wyłącznie przedstawiciele wyższej szlachty. Z tego względu była ona osobliwością wśród kapituł metropolitalnych i katedralnych średniowiecznej Francji. W zakończeniu recenzji le Grand wyrażał nadzieję, że „Pan Vetulani nie zamknie na tym swych tak szczęśliwie rozpoczętych badań i obdarzy nas pewnego dnia całkowitym obrazem wielkiej kapituły alzackiej”. Adam Vetulani nie spełnił jednak nadziei Michel le Grand’a, gdyż krąg jego zainteresowań badawczych uległ zmianie. Zwrócił się bowiem ku studiom, które nie tylko zapewniły mu wybitną pozycję w światowej kanonistyce, ale także — co jest może ważniejsze — przyczyniły się do poważnego postępu w skali międzynarodowej w rozwiązywaniu wielu spornych dotąd problemów tej dyscypliny naukowej.

Dziś, gdy z perspektywy półwiecza spojrzymy na naukowe *curriculum vitae* Adama Vetulaniego, możemy z całą pewnością stwierdzić, że pobyt we Francji w latach 1925—26 zadecydował w znacznej mierze o wykryształizowaniu się jego zainteresowań średniowieczną kulturą prawną. W Strasburgu bowiem zetknął się z Gabrielem le Bras, kierownikiem katedry w Instytucie Prawa Kanonicznego na Wydziale Teologii Katolickiej. Le Bras potrafił zainteresować Vetulaniego problematyką źródeł średniowiecznego prawa kościelnego, rozpatrywaną na tle szeroko pojętej kultury prawnej tych czasów. Sam zresztą przygotowywał wraz z Pawłem Fournier, swym dawnym mistrzem, dzieło, które ukazało się drukiem w latach 1931—32 pt. *Histoire des collections canoniques en Occident depuis les Fausses Décretales jusqu'à Décret de Gratien*.

Wśród impulsów, które skierowały Vetulaniego na niwę kanonistyki, należy także wymnieć jeden motyw natury osobistej. Oto po powrocie do kraju w roku 1928 Rada Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego przyznała mu *veniam legendi* w zakresie historii prawa polskiego, a następnie (1 X 1928) wystąpiła do Ministerstwa WRiOP z wnioskiem o powierzenie mu zastępstwa profesury prawa kanonicznego. Wyróżnienie to Vetulani uznał za objaw zaufania ze strony starszych kolegów. Miał jednak wątpliwość, czy wniosek w sprawie zastępstwa profesora prawa kościelnego nie był wnioskiem postawionym na kredyt, gdyż uzasadniała go tylko jedna monografia. Postanowił więc znacznie pomnożyć swój dorobek w zakresie kanonistyki.

W ślad za Władysławem Abrahamem, profesorem Uniwersytetu we Lwowie, znakomitym znawcą tej dyscypliny, zamierzał badać odrębności partykularnego polskiego prawa kościelnego oraz jego wpływ na rozwój średniowiecznego polskiego prawa ziemskiego. Rychło jednak po żywej polemice naukowej z wybitnym krakowskim romanistą, profesorem Rafałem Taubenschlagiem, plan ten zmodyfikował. Taubenschlag

bowiem zarzucał polskim historykom prawa zaściankowość i brak należytego zrozumienia dla związków zachodzących pomiędzy rozwojem prawa polskiego, a analogicznymi procesami przebiegającymi w historii krajów zachodnioeuropejskich. Vetulani nawiązał więc do programu Bolesława Ulanowskiego, postulującego kontynuację zapoczątkowanych przez siebie badań nad polskim partykularnym prawem kościelnym na tle powszechnego *ius canonicum*. Program ten zwracał również uwagę na potrzebę studiów nad rozwojem polskiej kultury prawniczej w wiekach średnich. Ulanowski przyjmował tu jako punkt wyjścia skatalogowanie zachowanych w bibliotekach polskich rękopisów o tematyce jurydycznej oraz analizę prawniczą ich treści.

Szeroko pojęte studia kanonistyczne nie wyczerpywały kręgu zainteresowań badawczych Adama Vetulaniego u progu jego kariery naukowej. Obok studiów nad dawnym prawem polskim — o których była mowa powyżej — odnotować należy prace z zakresu źródeł dawnego prawa polskiego (6), czy też nad prawnym stosunkiem Księstwa pruskiego do Polski (7). Wątki te wystąpią również w późniejszych etapach jego działalności pisarskiej. Obok nich pojawiają się inne, które będzie rozwijał z pasją prawdziwego badacza.

Nie ulega jednak wątpliwości, że w dorobku naukowym Adama Vetulaniego na plan pierwszy wysuwają się badania nad *Dekretem* Gracjana, pierwszym członem średniowiecznego *Corpus Iuris Canonici*. Im też należy przede wszystkim poświęcić nieco uwagi.

2. Po powrocie do Polski w roku 1927 Vetulani rozpoczął kwerendę w polskich zbiorach rękopiśmiennych za przekazami tekstów *Concordia discordantium canonum*. Opierając się na wynikach własnych poszukiwań, jak i kierując się znajomością zagranicznych rękopisów *Dekretu*, doszedł do wniosku, że zarówno podział na dystynkcje, jak i *paleae* nie pochodzi od Gracjana, lecz od kogoś innego, prawdopodobnie od pierwszego dekretysty imieniem Paucapalea. Rezultaty swych dociekań opublikował Vetulani w językach polskim i francuskim w „Sprawozdaniach z posiedzeń i czynności Wydziału Historyczno-Filozoficznego PAU” (26) oraz „Bulletin de l'Académie Polonaise des Sciences et des Lettres” (29). Obszerniejsza na ten temat praca ukazała się w serii kanonistycznej „Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte” (30). Publikacje te wzbudziły zainteresowanie zagranicznych specjalistów i skłoniły Autora do kontynuowania rozpoczętych prac. Przede wszystkim zainteresował go sposób, jakim Gracjan posługiwał się w użytkowaniu fragmentów prawa rzymskiego na kartach *Concordia discordantium canonum*. W ówczesnej bowiem nauce utrzymywała się teza, że w *Dekrecie* zostały wykorzystane wszystkie źródła justyniańskie. Ponowna weryfikacja problematyki pozwoliła Vetula-

niemu na podważenie tego poglądu. W obszernym artykule opublikowanym w „Krakowskim Czasopiśmie Prawniczym” (40) stwierdził, że Gracjan pracując nad swym dziełem w Bolonii, w okresie renesansu nauki prawa rzymskiego, zainicjowanego przez szkołę glosatorów, „mógł znać i najprawdopodobniej znał wszystkie pomniki prawa justyniańskiego; nie wszystkie jednak zużytkował do swego Dekretu”. Ustalenia te stały się impulsem do kolejnej refleksji. Jaki był pierwotny kształt *Dekretu*? Vetulani nawiązał do tezy de Ghellincka postawionej w 1914 r., że Gracjan nie jest wyłącznym autorem *Concordia discordantium canonum*. Równocześnie zwrócił uwagę na problem wartości badawczej wydanego przez Emila Friedberga w latach 1879—81 (2 wyd. 1922) tekstu *Dekretu*. Uderzyło go bowiem, że wydawca przyjął za podstawę jedynie rękopisy przechowywane w bibliotekach niemieckich, nie przestudiowawszy — wedle wszelkiego prawdopodobieństwa — zagranicznych, nieniemieckich zasobów rękopiśmiennych. Ponadto ustalił, że Friedberg nie posługiwał się oryginałami, lecz kopiami z przełomu XII/XIII w., a więc powstałymi co najmniej pięćdziesiąt lat od chwili, gdy *Dekret* opuścił *scriptorium* Gracjana. I tak zrodziła się nowa praca Vetulaniego *Z badań nad pierwotnym tekstem dekretu Gracjana* (45). Autor wskazywał w niej dwie drogi wiodące do rekonstrukcji *Concordia discordantium canonum*. Po pierwsze, postulował podjęcie poszukiwań niezinventaryzowanych dotąd rękopisów *Dekretu*. Następnie wskazywał na potrzebę prowadzenia badań nad zawartymi w nich pałkami. W konkluzji wspomnianego artykułu stwierdzał, że studia te „wyjaśniają definitywnie metodę i kierunek krytyki tekstu *Dekretu* w okresie bezpośrednio pogracjanowskim” (45, s. 25).

Rok 1937 był pewną cezurą w pracach gracjanistycznych Vetulaniego. Zajął go inna problematyka. Potem przyszedł wybuch II wojny światowej. Vetulani zmobilizowany przekroczył z oddziałami Wojska Polskiego granicę rumuńską. Następnie brał udział w krótkiej, zakończonej klęską, kampanii francuskiej, walcząc w szeregach II Dywizji Strzelców Piesznych. Wraz z nią znalazł się na szwajcarskiej ziemi w obozie internowanych wraz ze swymi towarzyszami broni. Nie zapomina o służbie dla Polski. Zaabsorbowany rozlicznymi pracami dydaktycznymi i organizacyjnymi w ramach polskiego szkolnictwa różnych stopni, bujnie rozwijającego się na obczyźnie, funkcjami przedstawiciela Funduszu Kultury Narodowej w ramach polskiego rządu emigracyjnego w Londynie, pracami nad zainicjowaną przez siebie publikacją *Recueil des travaux scientifiques des Polonais internés en Suisse* (dwa tomy w latach 1943—44), sierżant-profesor Vetulani nie porzucił też pracy naukowej. Planowany dla uczczenia 800-lecia działalności Gracjana międzynarodowy kongres nie doszedł do skutku z powodu trwającej wojny.

Niemniej w roku 1943 Vetulani porozumiał się z profesorem uniwersytetu bolońskiego Giuseppe Forchielli, jednym z orędowników kongresu gracjanologów. W latach 1944—45 przestudiował ponownie tekst *Concordia discordantium canonum* w wydaniu Friedberga pod kątem zawartego w niej prawa justyniańskiego. Już po zakończeniu wojny opublikował obszerną rozprawę *Gratien et le droit romain* (117). Treść jej była *sui generis* naukową sensacją. Bo oto autor poddał w wątpliwość dwie dotąd powszechnie uznane tezy, mianowicie, że *Dekret* wyszedł w całości ze *scriptorium* Gracjana oraz że został napisany jednym ciągiem. Myśli te pobudziły Vetulaniego do wystąpienia z nowym pomysłem. W artykule *Encore un mot sur le droit romain dans le Décret de Gratien* (130) zaproponował podjęcie prac nad redakcją tego pomnika prawa z uwagi na podkreślone już swego czasu niedostatki wydawnictwa Friedberga.

Po powrocie do Polski Adam Vetulani podjął swe obowiązki profesorskie na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, obejmując z powrotem katedrę prawa kościelnego, a po śmierci Stanisława Kutrzeby (1946 r.) katedrę historii prawa polskiego. W nurcie podjętych przez niego badań kanonistycznych Gracjan zajmował poczesne miejsce. Pilnie studiuje zachowane z pożogi wojennej rękopisy *Concordia discordantium canonum*. Rezultatem żmudnych poszukiwań była obszerna rozprawa *Les manuscrits du Décret de Gratien et des oeuvres des décre-tistes dans les bibliothèques polonaises*, wydrukowana w tomie pierwszym „*Studia Gratiana*”, wydawnictwa ciągłego, zainicjowanego z okazji międzynarodowego kongresu poświęconego 800-letniej rocznicy działalności Gracjana (154), który po zwłoce spowodowanej wojną obradował w szeregu miast Italii w 1952 r.

Kilka lat później ukazała się nakładem wrocławskiego Ossolineum monografia Vetulaniego *Dekret Gracjana i pierwsi dekretyści w świetle nowego źródła* (160). Źródłem tym był rękopis dawnej Biblioteki Miejskiej w Gdańsku (Mar F 275), zawierający obszerny skrót *Concordia discordantium canonum*, pochodzący z pierwszej połowy XII w. pióra anonimowego autora. Rękopis ten dzielił się na dwie części: wstęp i właściwy skrót *Dekretu*. Wnikliwa analiza tekstu rzuciła snop światła na pierwotną postać dzieła Gracjana oraz na początki bolońskiej szkoły dekretystów.

Wstęp z gdańskiego rękopisu był, zdaniem Vetulaniego, wzorem dla Paucapalei (uważanego za pierwszego dekretystę) przy redagowaniu przezeń *Summy* do *Dekretu* Gracjana. Hipoteza ta, potwierdzona analizą filologiczną i stylistyczną Ryszarda Gansińca, pozwalała sądzić, że rękopis Mar F 275 powstał w samych początkach lat czterdziestych XII stulecia. Co więcej, w świetle tego wstępu można sądzić, że *Concordia*

discordantium canonum tworzyła pierwotnie jedną całość. Dalej; Autor omawianej monografii ustalił, że sam tekst skrótu był wyposażony w szereg głos znanych również *Summie* Paucapalei. Wnioski te skłoniły Vetulaniego do wystąpienia z poglądem, że Paucapalea nie był pierwszym dekretystą, lecz czerpał z dorobku naukowego prawnika lub prawników, którzy pomnożyli *Dekret* Gracjana licznymi fragmentami zaczerpniętymi z kodyfikacji justyniańskiej. W związku z tym wyłoniła się kwestia korekty *terminus a quo* powstania *Dekretu*. W dotychczasowej bowiem nauce powszechnie uznano, że tekst *Concordia discordantium canonum* został napisany między rokiem 1139 a początkiem lat 40-tych XII stulecia. Natomiast Paucapalea sporządził swoją *Summę* przez rokiem 1148. Vetulani po przeanalizowaniu tej kwestii doszedł do wniosku, że Gracjan powziął zamiysł planu swego dzieła w pierwszym dziesięcioleciu XII w., w okresie konfliktu cesarza Henryka V z papieżem Paschalisem II. Wówczas też najprawdopodobniej zbierał potrzebne materiały źródłowe. Studiując dane zebrane przez E. Friedberga, który, układając tablice obejmujące zestawienia tych materiałów, nie znalazł wśród nich ani jednego dekretu wydane go przez bezpośrednich następców Paschalisa II (zm. 1118), Vetulani wykazał, że *Dekret* musiał w swej pierwotnej formie powstać około początku drugiej dekady XII wieku. Trafność tego poglądu podbudowuje fakt śmierci Gracjana, która miała nastąpić w niedługi czas po gonicie Paschalisa II.

Omawiana monografia zamykała kilkudziesięcioletni okres badań Vetulaniego nad początkami i treścią *Concordia discordantium canonum*. Autor nasz był zdania, że na podstawie dokonanej przez niego analizy rękopisu Mar F 275 można wskazać na nowe kryteria, które należałoby rozważyć przystępując do kwerendy za rękopisami najbardziej zbliżonymi do tekstu, który wyszedł ze *scriptorium* Gracjana. Podtrzymywał też pilny postulat prowadzenia zespołowych badań w skali międzynarodowej, które „pozwoła zapewne wykryć jeszcze szereg dalszych kryteriów, zanim zbiorowym wysiłkiem uczonych zostaną ostatecznie ustalone podstawy nowego wydania *Dekretu* Gracjana” (s. 132). Korzyści płynące ze współpracy międzynarodowej znał doskonale z własnej praktyki. Był w ścisłym kontakcie naukowym ze swym francuskim przyjacielem Gabrielem le Bras (zmarłym w roku 1969). Od lat wymieniał doświadczenia naukowe ze Stefanem Kuttnerem, kierującym Instytutem Średniowiecznego Prawa Kanonicznego w Yale University w Stanach Zjednoczonych Ameryki Płn. (obecnie w Berkeley, Kalifornia).

Dzięki obszernemu streszczeniu francuskiemu zamieszczonemu w pracy *Dekret Gracjana i pierwsi dekretyści...*, jak również opartemu na niej studium *Le décret de Gratien et les premiers Décretistes à la lumière d'une source nouvelle* (191) z nowymi ustaleniami Vetulaniego zapoznała

się kanonistyka światowa. Nie było chyba dziełem przypadku, że przy tej okazji znawca przedmiotu René Metz napisał obszerny artykuł *A propos des travaux de M. A. Vetulani*⁶. Metz rozważając m. in. sprawę powstania pra-redakcji *Dekretu* Gracjana trafnie podkreślił, że w tym zakresie „wnioski Pana Vetulaniego zmuszają nas do przemyślenia wszystkich problemów, gdyż atakują one pozycje tradycyjne”. Rezultaty badań Vetulaniego stały się impulsem do dalszych studiów (np. wybitnego kanonisty belgijskiego Fransena). Wywołały one też ożywczy ferment w międzynarodowej dyskusji naukowej. Wybitna uczennica Gabriela le Bras, p. Rambaut-Buhot, początkowo nastawiona krytycznie do ustaleń Vetulaniego, ostatecznie je zaakceptowała.

Osiągnięte sukcesy w studiach nad *Concordia discordantium canonum* nie zadowolily jednak Vetulaniego. Uważał, że sprawa dzieła Gracjana jest nadal pod wieloma względami kwestią otwartą. Przeświadczeniu temu dał wyraz w opublikowanym w 1968 r. artykule *Autour du Décret de Gratien* (268). W pracy tej powrócił do rozważań nad genezą rubryk — sumariuszy, redakcją pierwotnego tekstu oraz nad datą jego zakończenia.

3. Studia nad problematyką wpływów romanistycznych w rozwoju powszechnego prawa kanonicznego, zaś dzieła Gracjana w szczególności, oraz rozważania nad inspirującą rolą *iuris canonici* w kształtowaniu podstaw polskiego średniowiecznego prawa sądowego (22, 23) stały się niewątpliwie impulsem, który skierował Vetulaniego w rozległą dziedzinę badań nad kulturą prawniczą wieków średnich. Prowadzone kwerendy w archiwach i bibliotekach zachęciły go stosunkowo wcześniej do podjęcia prac nad skatalogowaniem pomników powszechnego prawa kanonicznego oraz literatury kanonistycznej znajdującej się w Polsce (32). W miarę upływu czasu pomysł ten ulegał dalszej konkretyzacji. W ogłoszonym w 1937 r. artykule *Projet d'un catalogue des manuscrits juridiques du moyen-âge conservés dans les bibliothèques polonaises* (59) wystąpił z ambitnym planem przebadania zasobów biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Narodowej w Warszawie oraz księgozbiorów seminaryjnych w Płocku, Poznaniu, Pelplinie i Włocławku, a także księżnic kapitulnych w Gnieźnie i w Krakowie. Zaproponował też dwie metody realizacji swego zamiaru. Pierwsza ograniczała się do samego skatalogowania przebadanych materiałów. Druga przewidywała przy tej sposobności dokonanie ich dokładnych opisów. W omawianym artykule Vetulani wskazywał także na korzyści płynące z pracy prowadzonej drugą metodą dla potrzeb badań kanonistycznych w skali europejskiej. Wydane bowiem ówczesnie *repertorium* kanonistyki (lata 1140—1234) *Prodromus Corporis Glossarum* pióra Stefana Kuttnera pomijało znaczną

⁶ „Revue de droit canonique”, VII (1937) 1, 62—85.

liczbę rękopisów znajdujących się w Polsce. Wysunięty przez Vetulaniego program spotkał się z aprobatą zagranicznej krytyki naukowej. Warto w tym miejscu odwołać się do recenzji M. Hillinga ⁷.

Nie mam zamiaru omawiania długiego łańcucha żmudnych poszukiwań podjętych — już po II wojnie światowej — przez naszego Autora w ramach nakreślonego planu. Zwrócę tylko uwagę na kilka związanych z tym publikacji. Zbadanie treści Ms 89 krakowskiej kapituły katedralnej umożliwiło odkrycie i opis zbioru dekretów papieskich z ostatniej ćwierci XII stulecia. Owa *Collectio Cracoviensis* jest zbiorem typu prymitywnego. Góruje jednak nad znanymi dwunastoma zbiorami tego typu zarówno pod względem bogactwa tekstów jak i z uwagi na wczesną datę powstania (140, 144). Dalszym odkryciem Vetulaniego były bogate zasoby biblioteki katedralnej w Krakowie, przebadane w świetle inwentarza pochodzącego z roku 1110 (155). Znajomość tej ksiąźnicy stanowi punkt wyjścia do studiów nad stopniem kultury umysłowej polskiego duchowieństwa w pierwszych stuleciach chrześcijaństwa na ziemiach polskich. Do bardzo ciekawych rezultatów doprowadziły także poszukiwania Vetulaniego w Bibliotece Publicznej w Leningradzie. Odnalazł tam bowiem trzy XIII-wieczne rękopisy zawierające teksty *Dekretu* Gracjana, *Summę* Huguccia z Pizy oraz dwie *Compilationes antiquae* (253). Wśród najnowszych prac poświęconych tematyce rękopisów średniowiecznych wymienić należy bibliofilsko wydane studium *Le plus ancien inventaire d'une bibliothèque polonaise* (288) oraz *Le formulaire „Marini de Ebulo” dans le manuscrit de la Bibliothèque Metropolitaine de Gniezno* (309), jak również rozprawę *Dzieło dekretysty Omnibona w rękopisie Biblioteki Miejskiej w Cambrai* (310). Badania Vetulaniego nad rękopiśmieniymi zabytkami prawa kanonicznego w Polsce mają bardzo doniosłe znaczenie. Szczególną uwagę należy zwrócić na jego pracę nad rękopisami z plockiej biblioteki katedralnej (240). Wykonane przez niego szczegółowe opisy mogą być walną pomocą w żmudnych, lecz możliwych, poszukiwaniach szeregu takich skarbów kultury polskiej rozproszonych w czasie zawieruchy II wojny światowej po całym świecie.

Kolejnym nurtem rozważań naszego Autora nad szeroko pojętą kulturą prawniczą był problem oddziaływania powszechnego prawa kanonicznego na partykularne prawo kościelne w Polsce. W pracy *Z badań nad znajomością powszechnego prawa kanonicznego w Polsce w XIII wieku* (137) zwraca Vetulani uwagę na bardzo żywe zainteresowanie duchowieństwa polskiego ustawodawstwem papieskim oraz jego zbiorami. Z drugiej jednak strony wykazuje on, że dochodziło do konfliktów na tle naruszania przepisów *iuris pontifici* przez kler lokalny, którego świa-

⁷ „Archiv für katholisches Kirchenrecht”, Bd 117, 1937, 604—605.

domość prawna kształtowała się pod przemożnym wpływem *mos terrae*. W problematykę tę wprowadza nas np. obszernie *Nowe źródło do historii staropolskiego prawa małżeńskiego* (143, 149).

Niewątpliwie bardzo poważną zasługą Vetulaniego jest podjęcie badań nad problemem wkładu Polaków w rozwój kanonistyki europejskiej w okresie przed powstaniem krakowskiego *Studium Generale*. Dzięki skrupulatnym poszukiwaniom udało mu się zidentyfikować jednego z uczonych prawników, czynnego w XIII stuleciu, wytrawnego kurialistę, znanego tylko z imienia Magistra Stefana Polaka (*Stephanus Polonus*), piastującego rozmaite godności kościelne w diecezjach opolskiej i wrocławskiej. O ciężarze gatunkowym wiedzy owego jurysty świadczy fakt, że jego opinie cytuje sławny kanonista, profesor uniwersytetu w Padwie Jan Andrzejowy (*Joannes Andreae*, lata 1270—1348).

Syntetyczny rys problematyki kultury prawnej Kościoła w Polsce dał Vetulani w dwóch pracach: *Au seuil de Millième anniversaire de l'Eglise Polonaise* (226) oraz *Sredniowieczny Kościół w Polsce w zasięgu łacińskiej kultury prawniczej* (271).

Odrębnym a bardzo interesującym problemem poruszonym przez naszego Autora jest rola prawa rzymskiego w średniowiecznej Polsce. Kwestii tej poświęcił kilka rozpraw: *La Pologne médiévale et le droit romain* (272, 299), *Opory wobec prawa rzymskiego w dawnej Polsce* (279), a także *Les entraves à la pénétration du droit romain dans le droit polonais médiéval* (296).

Trzecim nurtem zainteresowań Vetulaniego problematyką kultury wieków średnich są początki dziejów środkowo-europejskich wszechnic z krakowskim *Studium Generale* na czele (219). Chronologicznie najwcześniejszą pracą z tego zakresu był artykuł *U progu działalności krakowskiego Wydziału Prawa* (222). Istotnym *novum* nakreślonego tam obrazu jest wnikliwa analiza struktury i zadań Wydziału na tle daleko siężnych planów króla Kazimierza Wielkiego oraz jego doradców. Erygując studium prawnicze wielki król przewidywał, że będzie ono nie tylko warsztatem pracy naukowej, lecz także — a może nawet w większym stopniu — ważnym instrumentem służącym do umacniania potęgi scentralizowanego państwa. Plany te łączyły się ściśle z utworzeniem szeregu katedr prawa rzymskiego, będącego współcześnie na zachodzie ostoją silnej władzy monarchicznej. W związku z omówioną pracą należy wymienić artykuł o uniwersyteckim studium prawa wedle planów Kazimierza Wielkiego, opublikowany w księdze pamiątkowej ku czci Gabriela le Bras (230) oraz rzecz o początkach uniwersyteckiej nauki prawa w Polsce (262).

Analiza postawy i poglądów papieża Urbana V w przedmiocie zakładania nowych wszechnic w Europie, manifestowana w pertraktacjach

z władcami świeckimi, pozwoliła Vetulaniemu na postawienie tezy, że zbytni rygoryzm, z jakim papież traktował te sprawy, wyrządził nowym uczelniom w Krakowie, Wiedniu i Pécis więcej zła niż dobra. Łagodniejszy kurs polityki uniwersyteckiej za następców Urbana V okazał się znacznie korzystniejszym dla dobra nauki.

Uwieńczeniem żmudnych studiów nad początkami wszechnie środkowo-europejskich stała się obszerna monografia (278) obejmująca swym zakresem Czechy, Polskę, Austrię i Węgry. Dla celów porównawczych zostały w niej omówione także dzieje czołowych uniwersytetów w średniowiecznej Europie: Bolonia, Paryż, Oksford i Neapol. Staranna i pełna polotu analiza stojących do dyspozycji źródeł oraz rzucenie całokształtu problematyki na szerokie tło polityki Stolicy Apostolskiej i dążeń władców świeckich sprawiły, że omawiana książka stała się niezwykle cenną i odkrywczą pozycją w literaturze światowej. Szkoda tylko, że bariera językowa uniemożliwiła szczegółowe zapoznanie się z jej treścią szerszym kręgom specjalistów w Europie i gdzie indziej.

4. Badania nad dziejami kultury prawnej w Polsce średniowiecznej łączą się ściśle ze studiami Vetulaniego nad ustrojem i prawem Kościoła katolickiego w Polsce. Na wstępie wymieńmy pracę o początkach oficjalu biskupiego w Polsce referowaną w PAU (31), a następnie opublikowaną w „Nova Polonia Sacra” (35). Ukazała się także rozprawa *Die Einführung der Offiziale in Polen*, ogłoszona w „Collectanea Theologica” (37). W pracach tych nawiązywał Vetulani do badań Pawła i Edwarda Fournier, Mikołaja Hillinga oraz szeregu innych uczonych. Stwierdzał równocześnie, że w literaturze polskiej nikt tym problemem bliżej się nie zajął (z wyjątkiem ks. prof. J. Fijałka). Po zapoznaniu się z obszerną literaturą przedmiotu poświęconą instytucji oficjalu biskupiego na Zachodzie doszedł Vetulani do wniosku, że pojawienie się jej w poszczególnych diecezjach i prowincjach kościelnych było rezultatem rozmaitych przyczyn. Z tego też względu postanowił zbadać kwestię tę na gruncie polskim w obrębie prowincji gnieźnieńskiej, obejmującej, do czasów erekcji arcybiskupstwa we Lwowie, obszar całego królestwa:

Rezultaty, do jakich doszedł Vetulani w wyniku swych wnikliwych studiów, były następujące. Wprowadzenie do Polski oficjalu biskupiego z inicjatywy legatów papieskich było ściśle związane z koniecznością usprawnienia działalności kościelnego wymiaru sprawiedliwości. Należało powołać odrębnych urzędników biskupich, którzy mogliby sprostać zadaniom stojącym przed nimi, zwłaszcza po uzyskaniu przez duchowieństwo *privilegium fori*. Upowszechnienie się instytucji oficjalu w Polsce łączyło się też z postępowaniem w rozwoju prawa kanonicznego, w szczególności zaś z wprowadzeniem pisemnego procesu rzymsko-kanonicznego. Ważną rolę odgrywały też warunki partykularne. One to

spowodowały, że zwiększyła się liczba oficjałów. Legaci domagali się, by w każdej diecezji powstał jeden taki urząd. Tymczasem biskupi polscy tworzyli ponad to oficjalaty okręgowe. Wszystkie wyżej omówione zmiany przyczyniły się w znacznym stopniu do rozwoju polskiej kultury prawniczej.

Studia Vetulaniego nad oficjalem biskupim spotkały się w literaturze europejskiej z życzliwym przyjęciem. Świadczy o tym pochlebna recenzja Mikołaja Hillinga⁸. Vetulani nie kontynuował prac w tym zakresie, mimo iż pierwotnie chciał się zająć problemem organizacji sądu oficjała w Polsce wieków średnich, a nawet do czasów soboru trydenckiego. Po latach pisał jedynie na temat stanowiska oficjałów w wieku XV (65).

Przed II wojną światową Autor nasz zajmował się zagadnieniem beneficjów. Godnym uwagi jest obszerny artykuł na ten temat ogłoszony w *Dictionnaire de droit canonique* (54).

Szczególnie cennym i trwałym układem Vetulaniego w dzieło poznania przeszłości prawa kościelnego w Polsce są *Statuty synodalne wieluńsko-kaliskie Mikołaja Trąby w roku 1420* (146). Wydawnictwo to miało bardzo długą historię. W roku 1914 Komisja Prawnicza Akademii Umiejętności w Krakowie zleciła przygotowanie do druku tego najważniejszego pomnika polskiego ustawodawstwa synodalnego Bolesławowi Ulanowskiemu. Rychła śmierć nie pozwoliła jednak temu wybitnemu kanoniście ukończyć zapoczątkowanego dzieła. Przejął je, aczkolwiek bez większego zapału, drugi wybitny znawca dziejów Kościoła w Polsce, profesor Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, ks. Jan Fijałek (291). Uczony ten posunął naprzód rozpoczęte już prace, modyfikując metody wydawnicze swego poprzednika i mimo rozmaitych trudności dążył do ukończenia tej edycji. Po śmierci ks. Fijałka († 1936) wydrukowany już tekst statutów znalazł się w rękach prof. Vetulaniego. Brakowało mu natomiast materiałów do obszernej przedmowy, która miała — według zamiarów Fijałka — stanowić wprowadzenie do całego wydawnictwa. Przedmowa ta miała obejmować charakterystykę kodyfikacji Mikołaja Trąby, jej wpływ na kształt późniejszego ustawodawstwa kościelnego oraz na rozwój kultury prawnej kleru polskiego w XV stuleciu. Vetulani zrezygnował z tak szeroko pojętego planu. Postanowił też ograniczyć przedmowę do opisów przekazów rękopiśmiennych statutów oraz do uzupełnienia części dotyczącej rubryk i glos. Ostatecznie wydawnictwo *Statutów Mikołaja Trąby*, szczęśliwie ocalone od zniszczeń wojennych, opuściło prasę drukarską w roku 1952. Tekst ustaw synodalnych poprzedzała przedmowa w postaci 144-stroni-

⁸ Tamże, Bd 115, 1935, 313—314.

cowej monografii pióra Vetulaniego. Bogactwem swej treści przekraczała znacznie ramy określone jej przez Autora. Nowe wydawnictwo dawało pełny przegląd wszystkich dotąd znanych rękopisów *Statutów* M. Trąby. Nie został jedynie odkryty ich tekst przedłożony w czasie obrad synodu w Wieluniu.

Inny charakter miała praca Vetulaniego *Statuty synodalne Henryka Kietlicza*, opublikowana w 1938 r. Impulsem do zajęcia się tą kwestią była chęć uchylecia zasłony okrywającej polskie ustawodawstwo synodalne XIII wieku. Ogłoszenie bowiem na synodzie kaliskim w 1357 r. przez arcybiskupa Jarosława Bogorię ze Skotnik urzędowego zbioru statutów polskich synodów prowincjonalnych, a z czasem ukazanie się omawianych wyżej *Statutów* M. Trąby, zdezaktualizowało stosowane dotąd w praktyce wcześniejsze pomniki partykularnego prawa kanonicznego. Vetulani w oparciu o rękopis biblioteki Seminarium Diecezjalnego w Płocku Ms 73 odkrył tekst uchwał synodu odprawionego w Kamieniu w 1217 roku za rządów arcybiskupa Henryka Kietlicza. Uchwały te odzwierciedlały jego dążenia do realizacji zasad dyscypliny wewnętrzkościelnej, którym przeciwstawiała się część episkopatu oraz duchowieństwa niższego. Hipoteza o dacie obrad została zaakceptowana przez prof. Zofię Kozłowską-Budkową w dołączonym do tej pracy *Dodatku* (67).

Vetulani zajmował się również źródłami do dziejów zakonów. Tu należy wymienić publikację zbioru formuł zakonu dominikańskiego prowincji polskiej z lat 1338—1411 (66).

Prócz zagadnień związanych z dziejami Kościoła w dawnych wiekach, naszego Autora interesowały oraz interesują kwestie dotyczące działalności Kościoła jako krzewiciela kultury w szerokim tego słowa znaczeniu. Z okazji uroczystości millenijnych przedstawił wkład diecezji krakowskiej w rozwój kultury narodu polskiego (238). Ostatnio zaś (w roku 1974) opublikował rzecz *Średniowieczny biskupi Płock jako ośrodek kultury umysłowej*.

Mimo iż przez cały okres II wojny światowej przebywał poza granicami kraju, prof. Vetulani sięga chętnie do problematyki losów Kościoła w okresie rządów brunatnego terroru. Z tego zakresu zwracają uwagę następujące pozycje: *L'Eglise catholique latine en „Generalgouvernement”* (306), a także ważna z punktu widzenia prawa kanonicznego rozprawa *Władze niemieckie wobec zawierania małżeństw robotników polskich wywiezionych na prace do Trzeciej Rzeszy* (192).

Zajmując się dziejami kraju pod okupacją hitlerowską nie mógł Vetulani oprzeć się sugestywnej postaci krakowskiego metropolity Adama Stefana ks. Sapiehy, człowieka odgrywającego w owych czasach niezwykłą rolę jako obrońca polskości. Tu należy wspomnieć artykuły pióra Vetulaniego poświęcony charakterystyce sylwetki Sapiehy (257).

Odrębnie omówił jego stosunek do Kurii Rzymskiej w latach 1939—1945 (294). Przyczynił się też do zdemaskowania fałszywych opinii uwłaczających pamięci tego wielkiego Polaka. W roku 1963 ukazały się w prasie zachodniemieckiej informacje o rzekomym spaleniu przez Metropolitę krakowskiego w roku 1942 encykliki papieża Piusa XII, której głównym tematem była światopoglądowa analiza i krytyka narodowego socjalizmu. Vetulani wykazał, że twierdzenie to jest w całej pełni bezpodstawne. Zresztą papież Pius XII nigdy podobnej encykliki nie ogłosił.

5. W dorobku pisarskim Adama Vetulaniego w przedmiocie państwa, społeczeństwa i prawa dawnej Rzeczypospolitej można by wyodrębnić trzy nurty: rozważania nad syntezą dziejów ustroju do roku 1795 oraz analiza problematyki prawno-publicznego stosunku Zakonu Krzyżackiego i Prus Książęcych do Polski; studia nad prawem chłopskim; prace źródłoznawcze.

Impuls do badań nad syntezą ustroju Polski przedrozbiorowej dało Vetulaniemu niewątpliwie przeświadczenie, jakie manifestował przy różnych okazjach, że najistotniejszym zadaniem historyka prawa jest dążenie do rozszyfrowania dynamiki procesu dziejowego. Poglądowi temu dawał wyraz w swoich wielu wystąpieniach na rozmaitego rodzaju konferencjach i zjazdach poświęconych sprawom periodyzacji dziejów Polski. Dążenie do syntezy uważał także za bardzo istotne z racji swoich obowiązków nauczycielskich, jako wykładowca zrazu historii ustroju Polski, a z czasem historii państwa i prawa polskiego. Już w 1949 r. mając na oku dobro studiującej młodzieży podjął trud poprawienia i uzupełnienia ostatniego — siódmego — wydania dzieła S. Kutrzeby *Historia ustroju Polski — Korona*. Przystępując do tego zadania zdawał sobie sprawę, że wypadało mu działać w chwili przełomowej w dziejach polskiej nauki historyczno-prawnej przeżywającej okres przemian metodologicznych. Z drugiej jednak strony był zdania, że nakreślenie nowej syntezy dziejów państwa polskiego w oparciu o założenia materializmu historycznego, przy szerszym niż dotychczas uwzględnieniu problematyki społeczno-prawnej, byłoby znacznie utrudnione bez uprzedniego przeprowadzenia badań monograficznych. Z tego też względu oddając do rąk czytelnika ósme wydanie *Korony* (135) podkreślał, że pozostawił cały trzon tej pracy nietknięty, ograniczając się jedynie do wprowadzenia takich zmian i uzupełnień, które wydawały mu się konieczne z uwagi na wyniki nowych badań, ogłoszonych od czasu ukazania się siódmego wydania cytowanego pierwszego tomu *Historii ustroju Polski*. W związku z tym wzbogaceniu uległ spis literatury, zaś indeks do całości został opracowany od nowa.

Gdy w 1957 r. ukazała się pierwsza, pisana pod kątem widzenia metody materializmu historycznego obszerna i gruntowna synteza dzie-

ów państwa i prawa Polski do roku 1795 pióra Juljusza Bardacha, Zdzisława Kaczmarczyka i Bogusława Leśnodorskiego, Vetulani zabrał głos na łamach „Czasopisma Prawno-Historycznego” (182). W oparciu o własne przemyślenia i wnikliwą analizę źródeł wystąpił z koncepcją periodyzacji dziejów ustroju dawnej Rzeczypospolitej, polemizując z ujęciami autorów. W krótkim *resumé* nie uda się przedstawić bogactwa problematyki poruszonej w tym artykule recenzyjnym. Ograniczam się więc do paru kwestii. Vetulani przyznając poważną rolę, jaką odegrał podział Polski na dzielnice, dokonany mocą testamentu Bolesława Krzywoustego, nie zaliczał go jednak do rzędu zjawisk przełomowych. Nie widział też potrzeby wyróżnienia okresu rozdrobnienia feudalnego zamkniętego datami 1138—1320. Był zdania, że *terminus a quo* należy przesunąć w głąb XI wieku. Pogląd ten uzasadniał tym, że okresu rozdrobnienia feudalnego nie należy identyfikować z okresem Polski dzielnicowej, lecz z długofalowym procesem przejmowania od państwa „przez właścicieli ziemskich funkcji publicznych w stosunku do osiadłej w ich dobrach ludności feudalnie zależnej” (szczególnie w zakresie wymiaru sprawiedliwości). A właśnie początków tego procesu należy szukać — w świetle zachowanych materiałów źródłowych — w XI wieku. W związku z tym zaproponował uproszczenie periodyzacji średniowiecznego ustroju i prawa Polski poprzez wprowadzenie okresu monarchii patrymonialnej, pokrywającej się chronologicznie z dziejami państwa Piastów (do śmierci Kazimierza Wielkiego). Następnie poddał w wątpliwość zasadność wyodrębnienia okresu monarchii stanowej w ramach lat 1320—1454 oraz formy ustrojowej zwanej demokracją szlachecką (od statutów nieszawskich do rokосу Zebrzydowskiego). Równocześnie zaproponował wprowadzenie w to miejsce jednolitego okresu zwanego wielonarodowościową polskorusko-litewską monarchią elekcyjną, rozpoczynającego się od przywileju koszyckiego (1374), a zakończonego datą śmierci ostatniego Jagiellona na polskim tronie (1573).

Postulowanych przez siebie nowych cenzur periodyzacyjnych nie traktował jednak jako jedyne *remedium* na kłopoty związane z podziałem dziejów państwa i prawa polskiego na okresy. Wręcz przeciwnie był zdania, że dyskusji „nad zrozumieniem i poprawnym ujęciem naszego procesu dziejowego” nie uważa bynajmniej za zakończoną.

Poza badaniami nad syntezą dziejów ustroju Polski dalszym cennym wkładem Adama Vetulaniego do skarbnicy nauk historyczno-oprawnych było zainicjowanie studiów nad dziejami Prus Zakonnych i Książęcych, widzianych oczyma prawnika.

Już w roku 1927 przedstawił na posiedzeniu Wydziału Historyczno-Filozoficznego PAU pracę o prawnym stosunku księcia pruskiego do Polski w latach 1525—1568 (7,10). Po latach (w 1954 r.) w „Czasopiśmie

Historyczno-Prawnym” omówił prawny stosunek Księstwa pruskiego do Polski w okresie od traktatu toruńskiego (r. 1466) do daty traktatu welańsko-bydgoskiego (r. 1657). Cennym ogniwem w studiach poświęconych temu tematowi był ogłoszony w roku 1953 wybór źródeł *Władztwo Polski w Prusach zakonnych i książęcych w latach 1454—1657*, poprzedzony obszernym wstępem (151).

Niewątpliwą zasługą studiów „pruskich” Vetulaniego było obalenie — już w roku 1927 — koncepcji Cara i Werminghoffa — że traktat toruński nie tworzył węzła zależności lennej pomiędzy Polską a państwem Zakonnym. Nie godził się on m. in. z tezą tych autorów, jakoby brak w traktacie klauzuli przewidującej dokonanie formalnego aktu inwestytury jest *causa efficiens* braku tej zależności. Wykazał też, że na podstawie traktatu krakowskiego z 1525 r. prawa zwierzchnie Korony nad księciem pruskim były zagwarantowane znacznie silniej w porównaniu z analogicznymi sytuacjami zachodzącymi w krajach Europy zachodniej.

Badania Vetulaniego nad „kwestią pruską” spotkały się ze zrozumiałym zainteresowaniem literatury niemieckiej, zajmującej za czasów Hitlera programowo negatywne stanowisko wobec ustaleń polskich uczonych, uzasadniających prawa Rzeczypospolitej do ziem nadbałtyckich. O tym, jak bardzo hitlerowców ciekawiły badania Vetulaniego, świadczy zachowany w Bibliotece Jagiellońskiej powielany (lecz niestety zdekompletowany) skrypt zawierający tłumaczenie pracy naszego Autora *Polskie wpływy polityczne w Prusiech książęcych* (78). Przekład pióra dr A. Loessnera został wydany „staraniem” Dienstliche Uebersetzungen des Preussischen Geheimem Staatarchivs in Berlin-Dahlem. Nawiasem warto wspomnieć, że cały nakład *Polskich wpływów*, wydrukowany w 1939 r. w Gdyni, został zniszczony przez hitlerowców.

Tematyka „pruska” podjęta przez Adama Vetulaniego po II wojnie światowej znalazła się w orbicie zainteresowań nauki historyczno-prawnej w Niemczech zachodnich. Należy tu wymienić pracę Stephana Dolezela *Das preussisch-polnische Lehnsverhältniss unter Herzog Albrecht von Preussen* (Köln-Berlin 1967)⁹. Autor ten słusznie podkreślał, że „współczesny, pióra A. Vetulaniego, obraz prusko-polskich stosunków lennych jest studium historyczno-prawnym, jego Autor jest po St. Kutrzebie i O. Balzerze jednym z najlepszych znawców polskiej historii ustroju”.

Vetulani, zainteresowany pracą Dolezela, zajął się jej analizą w obszernym artykule recenzyjnym *Nowa praca o lennie pruskim w latach 1525—1568* (276). Ocena wypadła bardzo obiektywnie zgodnie z zasadą *suum cuique*. Świadczy o tym następujące jej zdanie: „Każdy przyszły

⁹ Por. też S. H. Dolezel, *Die Staatsverträge des Herzogtums Preussen*, Köln 1971.

badacz, chociażby się różnił z S. Dolezelem w podanej przezeń ocenie zjawisk, będzie czerpał pełną ręką z informacji zawartych w tej książce i zwracał się do tekstów źródłowych przezeń szczegółowo wskazanych”. Vetulani stwierdzał też trafnie, że nawet dziś, zarówno dla historyków niemieckich jak i polskich w pełni obiektywne przedstawienie interesujących obie strony kwestii nastrocza szereg trudności z uwagi na to, że „momenty emocjonalne jeszcze długo będą wywierały wpływ na ocenę minionych dziejów, które nie przestały rzutować na teraźniejszość”.

Przy okazji omawiania „pruskich” prac Vetulaniego nie można pominąć milczeniem monografii popularno-naukowej *Walka Polski w wiekach średnich o dostęp do Bałtyku* (159). Wykładem swym objął Autor rozległą problematykę. Rozpoczyna od dziejów Pomorza w okresie wczesno-feudalnego państwa polskiego, kreśli historię etnicznie obcej ziemi Prusów, która w wieku XIII znalazła się pod władzą państwa Zakonu Krzyżackiego. W następnych rozdziałach zostały przedstawione zmagania państwa polsko-litewskiego z agresywnymi wystąpieniami Krzyżaków. Wzrost roli stanów państwa zakonnego i powstanie Związku Pruskiego wiąże się w toku wykładu ściśle z uroczystym podporządkowaniem się władzy Polski przedstawiciele rycerstwa i mieszczaństwa pruskiego, którzy zdecydowali się na otwarte wystąpienie przeciwko okrutnym rządom krzyżackim. Wojna trzynastoletnia i pokój toruński oraz powolna utrata praw suwerennych Rzeczypospolitej nad Pomorzem, będąca rezultatem egoistycznej polityki feudałów polskich, jest tematem rozważań w dwóch ostatnich rozdziałach omawianej monografii. Autor kończy ją optymistycznym stwierdzeniem, że dopiero w wyniku drugiej wojny światowej „ziściły się słowa często powtarzane w przeszłości przez mieszkańców ziemi nadbałtyckiej, że ich ziemia tworzy całość z Rzeczypospolitą, od której nie można jej rozdzielić”.

W polskiej literaturze historyczno-prawnej już od dawna dyskutowano nad problemem istnienia bądź też braku odrębnego prawa chłopskiego w ramach porządku jurydycznego dawnej Rzeczypospolitej. Na ten temat zabierali już głos: Ulanowski, Dąbkowski, Kutrzeba, Rafacz i szereg innych. Nigdy jednak nie doszło do uzgodnienia stanowisk. Vetulani nawiązał do tej dyskusji występując na łamach miesięcznika „Państwo i Prawo” z artykułem *W sprawie prawa chłopskiego w Polsce* (166). Stwierdzał tam, że sprawa wymaga „gruntownej rewizji wyników badań naszej dawnej nauki, bądź też zajęcia się zagadnieniami, które dawna nasza nauka przemilczała lub których wagi nie doceniała”. Niemniej, jego zdaniem, istnienie odrębnego prawa chłopskiego w Rzeczypospolitej przedrozbiorowej nie może ulegać wątpliwości. Autor nasz zdawał sobie sprawę z tego, że „jego [tj. prawa chłopskiego] odtworzenie nie jest łatwe z uwagi na konieczność przeprowadzenia zmuśnionej analizy materiałów

źródłowych, zawartych w zachowanych — niekiedy już XV-wiecznych — księgach sądowych wiejskich”. Ponadto Vetulani proponował wciągnięcie także w orbitę badań suplik chłopskich, ksiąg sądów asesorskich oraz referendarskich itd.

W innych swych publikacjach związanych z powyższą tematyką poświęcił Vetulani sporo uwagi wartości badawczej ksiąg sądowych wiejskich (179, 190). Źródła te są bardzo często — z uwagi na brak przekazów prawa stanowionego — jedynym świadectwem informującym o obrocie prawnym i o jego podstawach w obrębie wsi, o normach prawa cywilnego, karnego i procesowego stosowanych „w sądach wiejskich, wykonujących nad chłopami z ramienia zwierzchności dworskiej sądownictwo sporne i niesporne”.

Szczęśliwym pomysłem była próba zaznajomienia czytelników obcojęzycznych z problematyką prawa chłopskiego, podjęta przez Vetulaniego w artykule *Das Problem des Bauernrechts im alten Polen*, zamieszczonym w wydawnictwie uniwersytetu Humboldta w Berlinie (270). Nie wielka rozmiarem publikacja była znakomitym wprowadzeniem do złożonej problematyki tej dziedziny porządku prawnego dawnej Rzeczypospolitej. Vetulani stwierdzał w niej, że „jego szczegółowe przedstawienie nie jest zadaniem łatwym. A to z uwagi na niejednorodny skład etniczny poszczególnych wsi w momencie ich powstawania, różnorodną organizację, w zależności od ich lokacji lub też osiedlenia na polskim lub niemieckim prawie, dalej od rozmaitego stopnia wpływów władzy dominującej na wewnętrzne życie prawne gminy — z tego względu konkretne, panujące w poszczególnych wsiach, stosunki muszą stanowić punkt wyjścia do badań nad prawem chłopskim”.

Prowadząc własne studia w zakresie powyższej problematyki śledził Vetulani również postępy prac innych badaczy nad dawnym prawem chłopskim (277).

Na baczność uwagę zasługuje również rozprawa naszego Autora poświęcona Żydom w średniowiecznej Polsce. Rzec ukazała się drukiem w Londynie w języku angielskim (210). Vetulani nakreślił tam proces kształtowania się pierwszych wspólnot żydowskich na ziemiach polskich (przełom X—XI w.) do czasów Kazimierza Wielkiego. Najwięcej jednak uwagi poświęcił rozważaniom nad drugą połową XIII w., okresem przełomowym w dziejach Żydom w średniowiecznej Polsce. Okres ten obfituje w szereg ważnych aktów normatywnych wydawanych zarówno przez władzę duchowną jak i świecką, które w znacznym stopniu przyczyniły się do uformowania statusu prawnego ludności żydowskiej pod berłem Piastów. Artykuł zamyka trafna próba wyjaśnienia przyczyn korzystnego jej położenia zarówno w średniowieczu, jak i później. Inaczej niż na zachodzie, gdzie Żydzi padali ofiarą często bardzo okrut-

nych prześladowań, tutaj cieszyli się daleko idącą opieką prawną. Źródłem takiego stanu rzeczy upatrywał Vetulani w układzie stosunków ekonomicznych w Polsce, gdzie w związku z wciąż jeszcze słabym rozwojem gospodarki towarowo-pieniężnej nie dochodziło do konfliktów między mieszkańcami z jednej, a Żydami z drugiej strony. Konflikty te rzutowały w krajach Europy Zachodniej na kształtowanie się koncepcji doktrynalnych, pobudzających religijny fanatyzm manifestujący się w prześladowaniu ludności żydowskiej.

Badania Vetulaniego nad prawem świeckim dawnej Rzeczypospolitej można prześledzić na trzech odcinkach: edytorskim, źródłoznawczym oraz prac konstrukcyjnych.

Także i w tym zakresie znalazł się Vetulani pod silnym wpływem swego mistrza Stanisława Kutrzeby. Debiutował bowiem przy jego boku jako współautor wydawnictwa spisów prawa zwyczajowego koronnego opracowanego *ad usum scholarum* (19). Rychło jednak odszedł od tej problematyki, aby powrócić do niej dopiero po II wojnie światowej. W roku 1947 ukazała się drukiem publikacja *Statutów Kazimierza Wielkiego* w opracowaniu Oswalda Balzera, wydana pośmiertnie przez grupę poznańskich historyków prawa. Była to rekonstrukcja autentycznego tekstu objątku wiślickiego, czyli statutu małopolskiego (129). Pod tym zapewne impulsem Vetulani wraz ze swoim wybitnym, a później przedwcześnie zmarłym uczniem Stanisławem Romanem, przy współudziale dwu asystentów (L. Łysiaka i W. M. Bartla) przystąpił do prac nad odtworzeniem autentycznego tekstu *Statutu wielkopolskiego*. Rzeczą poważnie zaawansowana spoczywa jeszcze w maszynopisie.

Równoległe z tym przedsięwzięciem wydawniczym, Vetulani zajął się — dzięki przygotowaniu filologicznemu Stanisława Romana — ruskim tłumaczeniem *Statutów Kazimierza Wielkiego*, oraz ruskim streszczeniem tegoż pomnika, jak również *Statutów Władysława Jagiełły*. O wynikach swych badań obaj uczeni poinformowali polskich historyków prawa w dwu publikacjach (131, 132). W latach następnych zajęli się polskimi statutami ziemskimi w ruskim przekładzie, zawartym w tzw. rękopisie Nowogrodzkim Państwowego Muzeum Historycznego w Moskwie. Wydawnictwo to ukazało się drukiem w roku 1959 (189). Na marginesie tych prac należy także odnotować artykuł Vetulaniego (wspólnie z S. Romanem) *O wremieni perewodu zemskych statutów Kazimira Wielkiego i Władysława Jagiełło na ukraińsko-russkij jazyk* (147).

Czym należy tłumaczyć nacisk, jaki w zakresie prac edytorskich położył Vetulani na działalności ustawodawczej Kazimierza Wielkiego? Odpowiedzi na to pytanie udzielił on sam zwracając uwagę, że wśród zagadnień wymagających „dużego badawczego wysiłku zespołowego uczonych polskich, na czoło wysuwa się problem pierwiastkowego kształtu

statutów ziemskich Kazimierza Wielkiego i ich roli w życiu prawnym społeczeństwa polskiego począwszy od połowy wieku XIV do końca niepodległego bytu dawnej Rzeczypospolitej” — oraz dodajmy — ich promieniowanie na tereny z nią sąsiadujące.

Vetulani interesował się też niemieckim spisem polskiego prawa zwyczajowego zwanym *Księgą Elbląską* lub też *Prawem Polaków*, ogłaszając w roku 1953 pierwsze swoje uwagi źródłoznawcze na ten temat (152). Do problematyki tego spisu powrócił po latach, kiedy na półkach księgarskich ukazało się nowe wydanie tego pomnika prawnego, opracowane przez Józefa Matuszewskiego (195, 196). Przy tej okazji podjął żywą polemikę z wydawcą, w której m. in. stanął na stanowisku, że autorem *Księgi Elbląskiej* nie był urzędnik krzyżacki, spisujący na rozkaz swych władz zwierzchnich normy prawa zwyczajowego na użytek sędziów orzekających w państwie zakonnym, lecz Polak, prawnik i polityk zarazem związany ze Śląskiem.

Ze swymi nowymi ustaleniami w powyższej materii zapoznał Vetulani również i naukę europejską, drukując w t. IX „*Studia Gratiana*” artykuł *Über den Ursprung des Polenspiegels aus der Mitte des XIII Jahrhunderts* (242).

Geneza *Statutu Warckiego* o buntowniczym i nieużytecznym sołtysie z roku 1423 była przedmiotem ożywionych dyskusji polskich historyków oraz historyków prawa zarówno przed jak i po II wojnie światowej. Zabierali w nich głos J. Rutkowski, S. Kutrzeba, S. Arnold i K. Dobrowolski. Rezultaty ich badań nie mogły jednak, zdaniem Vetulaniego, zadowolić krytycznego badacza. Z tego też względu podjął trud ponownej analizy tego problemu (274) i wykazał, że panujący w nauce polskiej pogląd przypisujący *Statutowi Warckiemu* tendencje zmierzające do likwidacji sołectw i rozszerzania ich kosztem stanu posiadania folwarków szlacheckich jest błędny. Źródła tej fałszywej tezy należy, jak sądził, szukać w przyjęciu jako punktu wyjścia interpolowanego tekstu statutu: „*Inutile scultetum dominus habens aut rebellum, dominus potest recipere scultetiam suam et vendere*”. Wedle Vetulaniego, w roku 1423 ustawodawca chciał zapobiec uszczupleniu dochodów szlachty na skutek działań nieużytecznych sołtysów. Włączanie odebranych im gruntów w obręb pańskich folwarków stało się regułą dopiero w XVI stuleciu.

Cenną pracą Vetulaniego z zakresu historii źródeł dawnego prawa polskiego były *Studia nad tekstem i znaczeniem Statutu Łęczyckiego z r. 1180* (25). Nawiązując do ustaleń nauki polskiej w tej materii Autor zwracał uwagę na fakt, że łączył on zarządzenia statutu z postanowieniami przywileju. Wykazywał też, że pomnik ten był bardzo ważnym etapem w rozwoju stosunku księcia do społeczeństwa w okresie Polski piastowskiej. Wreszcie zasługą Vetulaniego było zwrócenie uwagi na sta-

tut łączycy z r. 1180 jako na pierwszorzędne źródło niezbędne do ustalenia początków i rozwoju immunitetu polskiego.

W podejmowanych przez naszego Autora po II wojnie światowej pracach wydawniczych poczesne miejsce zajmuje niewątpliwie publikacja ksiąg sądowych wiejskich. W dziele tym miał dwu znakomitych poprzedników. Już w końcu XIX wieku wybitny historyk prawa Bolesław Ulanowski zebrał imponujący wybór tekstów zaczerpniętych z ksiąg gromadzkich. Materiały te przejął po śmierci mistrza Stanisław Kutrzeba, którego staraniem wybór ten ukazał się w roku 1921 w dwu obszernych tomach w wydawnictwach Polskiej Akademii Umiejętności. Krocząc śladem obu uczonych Vetulani zerwał jednak z dwoma przyjętymi przez nich podstawowymi założeniami edytorskimi. Przede wszystkim zdecydował się na ogłaszanie w zasadzie pełnych tekstów materiału zapiskowego. Ponadto postanowił je modernizować z zachowaniem właściwości fonetycznej dawnej polszczyzny.

Obszerną listę wydanych — z inicjatywy Vetulaniego — ksiąg sądowych wiejskich otwiera przygotowana przezeń do druku *Księga sądowa Uszwi dla wsi Zawady z lat 1619—1788* (174). Posiada ona poważną wartość badawczą, gdyż „ilustruje [...] bardzo ważny [...] odcinek stosunków prawnych, wśród których toczyło się życie chłopca polskiego, a mianowicie obrót nieruchomościami chłopskimi” w dobrach biskupstwa krakowskiego.

Szereg dalszych ksiąg przygotowanych edytorsko przez uczniów i współpracowników Vetulaniego zawiera przedmowy jego autorstwa (225, 251, 273). Ubolewać też należy, że z powodu trudności wydawniczych wiele dalszych ksiąg sądowych wiejskich gotowych do publikacji oczekuje — jak dotąd bez większej nadziei — na ukazanie się drukiem. A szkoda, gdyż ich wartość badawcza wykracza niejednokrotnie bardzo poważnie poza tematykę ściśle prawną. Bywają one znakomitym źródłem dla studiów w zakresie historii gospodarczej, etnografii, socjologii czy też historii kultury.

Na zakończenie garści uwag o badaniach Vetulaniego nad prawem świeckim dawnej Rzeczypospolitej należy zwrócić uwagę na streszczenie referatu *O nowe ujęcie historii źródeł dawnego prawa polskiego*, zamieszczonego w „Sprawozdaniach PAU” (150). W pracy tej zaproponował przygotowanie nowego dzieła, które zastąpiłoby *Historię źródeł dawnego prawa polskiego* pióra S. Kutrzeby z roku 1925, gdyż ta „nie spełnia — jego zdaniem — postulatów wysuwanych przez nowoczesną naukę historyczną, którym jest badanie genezy poszczególnych indywidualnych pomników prawnych i ich typów w związku ze środowiskiem, w których powstały, i celami, dla których były redagowane oraz z wpły-

wem, jaki wywarły na rozwój prawa". Studia podjęte w tym zakresie w latach następnych nie zostały jeszcze przez Vetulaniego zakończone.

6. Studiami nad historią nauki prawa w XIX i XX wieku zajął się Vetulani dopiero po II wojnie światowej. Impulsem stały się tu z jednej strony inicjatywa Polskiej Akademii Umiejętności, a następnie nadchodzący jubileusz 600-lecia krakowskiej *Almae Matris*.

W latach 40-tych PAU wystąpiła z projektem publikacji serii monografii obrazujących całokształt dziejów nauki polskiej. Opracowanie działu nauk prawnych powierzono Władysławowi Wolterowi, który jednak jako profesor pozytywnego prawa karnego nie czuł się kompetentnym do zabrania głosu w sprawie wszystkich dyscyplin prawnych. Zwrócono się więc do prof. Vetulaniego z prośbą o przygotowanie zwięzłego zarysu dziejów historii prawa w Polsce. Rzecz ta (125) — podobnie jak i pozostałe tego typu monografie — była pozbawiona aparatu przypisów. Zawierała natomiast wykaz podstawowych pozycji literatury przedmiotu. Wykład swój rozpoczął Vetulani od uwag na temat wzrostu zainteresowań historycznych pod koniec bytu dawnej Rzeczypospolitej. Następnie omówił sytuację w XIX wieku zwracając szczególniejszą uwagę na dwie sylwetki polskich historyków prawa — R. Hubego i A. Z. Helcla. Odważny rozdział został poświęcony działalności ośrodków wydawniczych we Lwowie i Krakowie, poczem Autor przeszedł do nakreślenia rozwoju badań nad historią ustroju Polski, historią prawa sądowego, kanonicznego oraz prawa na zachodzie Europy (w monografii tej dzieje prawa rzymskiego w Polsce skreślił Waław Osuchowski). Całość problematyki obejmowała okres od połowy XIX stulecia do lat 40-tych XX wieku. Omówiona praca nie została dotąd zastąpiona równą co do wartości syntezą.

Zupełnie inny charakter ma Jego rozprawa zamieszczona w *Studiach z dziejów Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego* (223) pt. *Na przełomie dwóch wieków*, poświęcona wnikliwej analizie dorobku naukowego dwóch wybitnych przedstawicieli krakowskiej szkoły historyczno-prawnej, profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego: Bolesława Ulanowskiego (1860—1919) oraz Stanisława Kutrzeby (1876—1946). Lektura tego studium jest bardzo pouczająca. Można bowiem na jego podstawie stwierdzić, że obaj uczeni wywarli bardzo silny wpływ na formację intelektualną Vetulaniego, którego działalność naukowa była w bardzo poważnym stopniu kontynuacją prowadzonych przez nich prac, zwłaszcza jeśli chodzi o historię prawa kanonicznego oraz o dzieje dawnego prawa polskiego. Lecz to nie byłoby może najistotniejsze. Szczególnie ważną wydaje się obserwacja, że Vetulani jest kontynuatorem stosowanych przez nich metod badawczych. Kontynuatorem krytycznym, który nie waha się przed koniecznością przeprowadzenia — jeśli to konieczne — korekt

czy uzupełnień podstaw metodycznych przyjętych przez jego wybitnych poprzedników.

7. Naszkicowany powyżej obraz działalności naukowej prof. Adama Vetulaniego daleki jest od kompletności. Staralem się w nim zaznaczyć jedynie najważniejsze — moim zdaniem — kierunki prac badawczych prowadzonych przez całe minione półwiecze, bądź też podjęte później, lecz wciąż jeszcze uprawiane. Pominąłem natomiast szereg kwestii, które zajmowały uwagę Profesora przez krótszy okres czasu, żeby wymienić problematykę konkordatów zawieranych przez Stolicę Apostolską z rozmaitymi państwami europejskimi w latach 1918—1939 oraz zagadnienie stosunku państwa do Kościoła w tym właśnie okresie (12, 13, 15, 17, 36, 39, 44), prawo małżeńskie (14, 41), skrypty i podręczniki pisane w czasie internowania w Szwajcarii (82, 83). Nie omówiłem też bardzo obfitej, w pewnych okresach czasu, twórczości publicystycznej.

Nie zająłem się przedstawieniem ofiarnej i owocnej pracy naukowo-dydaktycznej (a szczególnie kształcenia kadry naukowej) i organizacyjnej w Uniwersytecie Jagiellońskim, działalności w Polskiej Akademii Umiejętności oraz Polskiej Akademii Nauk. Wspomniałem tylko krótko o pięknej karcie, jaką zapisał w dziejach kultury polskiej na obczyźnie w latach II wojny światowej.

Zdaję sobie również sprawę z tego, że to, co napisałem o dorobku naukowym prof. Vetulaniego, jest dalekie od doskonałości. Trudno bowiem z perspektywy półwiecza ogarnąć w sposób kompetentny rozległe obszary kanonistyki, szeroko pojętej kultury prawniczej ze szczególnym uwzględnieniem uniwersyteckiego nauczania prawa w Europie środkowej w średniowieczu czy też problematyki prawa polskiego, po których porusza się On z równą swobodą dziś, jak i przed laty.

Można jedynie podziwiać klarowność i prostotę stylu, które sprawiają, że prace prof. Vetulaniego, pisane niekiedy na bardzo specyficzne tematy, czytają się z prawdziwą przyjemnością. Prócz walorów stylistycznych, zawarty w nich wykład odznacza się logiczną konstrukcją, wolną od zbędnych dygresji. Jest nasz Jubilat mistrzem „małej formy”. W Jego dorobku nie znajdujemy dzieł przeładowanych erudycyjnym balastem.

Wymienione wyżej cechy twórczości prof. Vetulaniego są w równej mierze rezultatem wpływów nauki francuskiej, jak i Jego osobistych talentów, a także żywiołowego temperamentu, który nie pozwala Mu zatrzymywać się zbyt długo nad wziętym na warsztat tematem.

A warsztat ten jest znakomity. Budował go pod okiem swego mistrza Stanisława Kutrzeby, dla którego stale żywił i żywi głęboką cześć i wdzięczność za to, że go do służby nauce sposobił. Z biegiem lat i w miarę nabywania doświadczenia prof. Vetulani wzbogacał swój warsztat o nowe wartości.

Od Stanisława Kutrzeby, a poprzez niego od dawniejszych przedstawicieli krakowskiej szkoły historyczno-prawnej odziedziczył — rzecz by można — kult dla źródeł. Tym to tłumaczy się Jego zainteresowanie pracami edytorskimi oraz zaangażowanie ich realizacją. Niewzruszalnym kanonem wszystkich poczynań naukowych Vetulaniego było i jest dążenie do nagromadzenia możliwie pełnej podstawy źródłowej, niezbędnej do zbadania jakiegoś problemu. Nie obawiał się przy tym losu biednego Fulgencjusza Tapira z *Wyspy Pingwinów* Anatola France, który zginął pod zwałami zbieranych materiałów archiwalnych. Vetulaniego chroniła i chroni przed tym losem znakomicie opanowana umiejętność krytyki źródeł oraz intuicja badawcza, które pozwalają Mu osiągać rezultaty zaskakujące swoją oryginalnością.

Dla prof. Vetulaniego źródło historyczne nie jest martwym przedmiotem studiów. Był i jest zdania, że najistotniejszym zadaniem historyka w ogólności, jest dążenie do poznania dynamiki procesu dziejowego. Z tego też względu każdy tekst źródłowy jest dla Niego pulsującym żywym świadectwem spraw wielkich lub małych, rozgrywających się w konkretnej rzeczywistości. W tym też — zdaje się — tkwi tajemnica umiejętności zainteresowania czytelników omawianą problematyką, która zresztą zawsze pochłania Go bez reszty.

Talenty naukowe Adama Vetulaniego spotkały się i spotykają z bardzo wysoką oceną szeregu wybitnych badaczy. Niektóre opinie cytowałem w trakcie moich wywodów. Tu dodam, że ostatnio wybitny uczony amerykański Stefan Kuttner wyraził się o Profesorze Vetulanim jako o przodującym autorytecie naszych czasów w zakresie studiów kanonicznych.

Trwałym dowodem uznania autorytetu Vetulaniego na forum międzynarodowym są doktoraty *honoris causa* nadane Mu przez uniwersytety w Strasburgu i Nancy (Francja) oraz Pécs (Węgry). Długą jest również lista instytucji i towarzystw naukowych krajowych i zagranicznych, które powołały Go do grona swoich członków. Ograniczę się do wymienienia tylko kilku członkostw zagranicznych: Société d'Histoire du Droit (Paryż), Institute of Research and Study in Medieval Canon Law (Berkeley, Kalifornia), Academia delle Scienze dell' Instituto di Bologna. Classe di Scienze Morale, Società Italiana di Storia del Diritto z siedzibą w Rzymie, a także Société Internationale „Fernand de Visscher” pour l'histoire de droit de l'antiquité.

W czasie uroczystości 40-lecia habilitacji prof. Adama Vetulaniego odbytej w Uniwersytecie Jagiellońskim w roku 1968¹⁰, ówczesny Dyrektor

¹⁰ Sprawozdanie z jej przebiegu oraz treść wygłoszonych wówczas referatów St. Grodzkiego, L. Łysiaka i W. M. Bartla, zob. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, Prace Prawnicze, zeszyt 37, s. 103—108.

Instytutu Historyczno-Prawnego, a zarazem Jego Kolega i Przyjaciół, prof. Michał Patkaniowski powiedział m. in.: „nie tylko w nauce dążyłeś zawsze do prawdy w sposób bezkompromisowy i odważny [...] nigdy nie licząc się z doraźną korzyścią, lub przeciwnie, z ujemnymi konsekwencjami. Swą postawą, swą odwagą [...] budziłeś zawsze podziw i uznanie oraz najwyższy szacunek nawet u przeciwników. Tak samo jak przed [...] laty jesteś twórczy, pełen pomysłów oraz inicjatywy, z taką samą pasją pracujesz, tak samo dużo wymagasz od siebie. Przybyło Ci wiele doświadczenia ale nie rutyny; życzymy Ci tedy, abyś takim pozostał”. Dziś, gdy z okazji półwiecza pracy naukowej Czcigodnego, lecz zawsze młodego duchem Jubilata, schylamy przed Nim czoła, wypadnie tylko z całym przekonaniem powtórzyć to serdeczne życzenie.